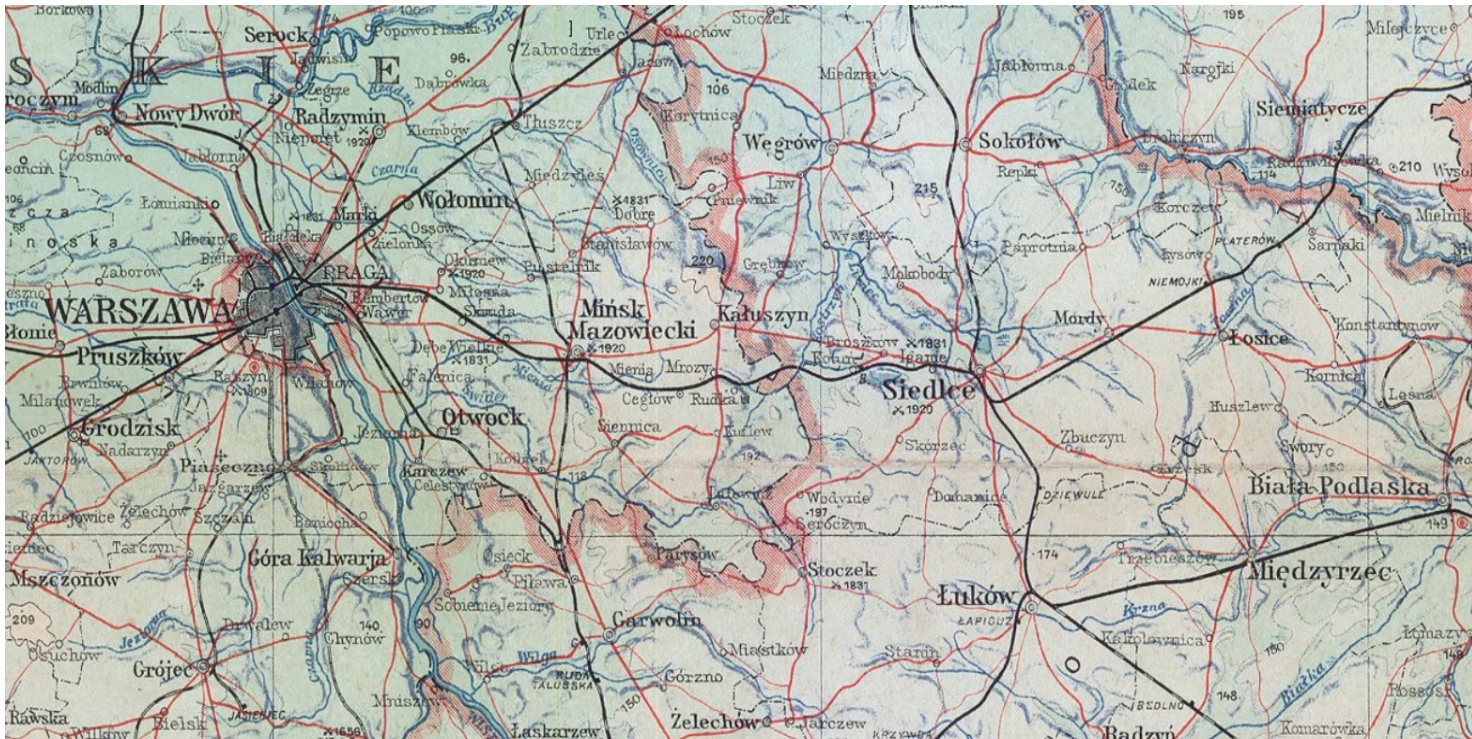


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/martyrologia/106482,Rodzina-Wasowskich-Zamordowani-za-pomoc-Zydom-w-Ceglowie-w-1943-roku.html>



ARTYKUŁ

Rodzina Wąsowskich. Zamordowani za pomoc Żydom w Cegłowie w 1943 roku

OKRES HISTORYCZNY

(1922-1939) II Rzeczpospolita

Autor: DAMIAN SITKIEWICZ 09.04.2024

Do Cegłowa docierały echa likwidacji przez okupanta niemieckiego w drugiej połowie 1942 r. gett w Kałuszynie i Mińsku Mazowieckim. Działania te Niemcy prowadzili w ramach akcji „Reinhardt”, której celem była zagłada Żydów na

terenie Generalnego Gubernatorstwa. Część ludności żydowskiej mordowano na miejscu, zdecydowaną większość jednak unicestwiono w obozie zagłady w Treblince.

Położoną kilkanaście kilometrów na wschód od Mińska Mazowieckiego gminę Cegłów (*Kreishauptmannschaft* Minsk w dystrykcie warszawskim) zamieszkiwało ponad 8 tysięcy mieszkańców, spośród których ogromną większość stanowili Polacy. Poza nimi, w gminie mieszkało także 4 Niemców i 4 osoby innych narodowości. Duże skupisko ludności stanowiła blisko stu czterdziestoosobowa grupa Żydów (20 rodzin), którzy znaleźli się na terenie cegłowskiego getta – jednego z siedmiu zlokalizowanych w *Kreishauptmannschaft* Minsk. Ich obecność na tym terenie, po rozpoczęciu niemieckiej okupacji jesienią 1939 r., nie trwała jednak zbyt długo, gdyż pod koniec 1941 r. władze niemieckie przesiedliły 138 przedstawicieli tej mniejszości narodowej do getta w sąsiednich Mrozach. Można rzec, że ludność żydowska na terenie gminy właściwie *in gremio* przestała istnieć.

Akcja Reinhardt i karanie śmiercią

Do Cegłowa docierały echa likwidacji gett w Kałuszynie i Mińsku Mazowieckim. Za unicestwienie mieszkającej w nich ludności żydowskiej odpowiadali okupanci niemieccy, którzy mordowali ich mieszkańców w ramach akcji „Reinhardt”. Jej celem była zagłada Żydów na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Część ludności żydowskiej mordowano na miejscu, zdecydowaną większość unicestwiono w obozie zagłady w Treblince.

Oficjalnie, na terenie gminy Cegłów Żydzi nie istnieli, gdyż wedle niemieckiego prawodawstwa każdy z przedstawicieli tej grupy narodowościowej był skazany na karę śmierci. Faktycznie jednak Polacy udzielali im pomocy, za co w niemieckim okupacyjnym systemie prawnym również groziła kara śmierci. Treść tego zapisu prawnego była wielokrotnie przypominana i właściwie Niemcy straszili tym prawem ludność polską na każdym kroku. Z tych względów niesienie pomocy ludności żydowskiej było niezwykle niebezpieczne.

Przyczyny pacyfikacji

Udzielanie wsparcia w postaci ukrywania w domu mieszkalnym przedstawicieli tej mniejszości narodowej okazało się jedną z przyczyn dokonanej przez Niemców 28 czerwca 1943 r. pacyfikacji Cegłowa. Ponadto, na decyzję okupantów o zorganizowaniu tej akcji wpłynęły także inne czynniki, na które wskazywali sami jej autorzy.

Poza przechowywaniem Żydów, za przyczynę podjęcia decyzji o pacyfikacji uznano także „ukrywanie bandytów” – mając na myśli udzielanie pomocy sowieckim żołnierzom zbiegłym z obozów jenieckich. Wskazywano także na okradanie pociągów przez żołnierzy ZWZ, a później AK, a także zastrzelenie na miesiąc przed pacyfikacją żołnierza Ostlegionów przez miejscowych komunistów. Z pewnością wiedziano także o planowanym w przeddzień, to jest 27 czerwca 1943 r., zebraniu członków lokalnych struktur Armii Krajowej.

Pacyfikacja

Wczesnym rankiem 28 czerwca 1943 r. Cegłów został otoczony przez niemieckie wojska pomocnicze – Ostlegiony, niemiecką policję i żandarmów. W ich dyspozycji była broń maszynowa, działka i granaty. Rozpoczęła się pacyfikacja wsi. Około 100 osób zostało zapędzonych przy użyciu przemocy na Rynek. Okupanci wszystkim kazali położyć się z rękami założonymi do tyłu. Poza tym Niemcy przeszukiwali mieszkania oraz budynki gospodarcze.

(...) pacyfikacja Cegłowa oraz sąsiadującej z nią wsi Cisie kosztowała życie 25 osób. Nadal nie wiemy jednak jaka liczba osób mogła zginąć we wsi Mienia (...). Niektóre źródła wskazują, iż liczba ofiar Niemców we wszystkich wskazanych wsiach mogła sięgać nawet do 40 osób.

Akcją kierował urodzony w Stuttgarcie Julius Schmidt, szef mińskiej placówki zamiejscowej (*aussenstelle Kriminalpolizei* (Kripo) urzędu komendanta policji i służby bezpieczeństwa (*Kommandeur der Sipo und des SD*) w Warszawie. Już wcześniej dał się poznać jako wytrawny sadysta, który rozstrzeliwał ludzi bez wyroku sądowego oraz znęcał się nad więźniami.

Podczas akcji w Cegłowie J. Schmidtowni towarzyszył także jego zastępca Kazimierz Sowiński oraz komendant żandarmerii na powiat miński Friedrich Gutberlet i współpracujący z nimi ściśle komendant *Polnische Polizei* Adam Gleitz.

Śmierć za pomoc Żydom

Jak wspomniano wcześniej, za jedną z przyczyn przeprowadzenia pacyfikacji Niemcy uznali udzielenie pomocy ludności żydowskiej. Już w 1942 r., gdy Niemcy rozpoczęli w powiecie mińskim masowe mordowanie Żydów, gospodarz Kieliszczyk [imię nieustalone] ukrywał dwie Żydówki z Cegłowa: Frajdę i Fatimę wraz z ich dziećmi. W innym gospodarstwie wychowywała się dwuletnia dziewczynka żydowska – Jabłonka.

Z kolei u rodziny Wąsowskich – Aleksandry z mężem Janem oraz ich synem – „nad obórką” mieszkało rodzeństwo: Estera, Jojne i Mendel Goldsteinowe oraz Mosze z Cegłowa. W obawie przed denuncjacją i niespodziewaną wizytą Niemców Frajda, Fatima i mała Jabłonka zostały przewiezione do innej wsi. Na miejscu pozostała wspomniana czwórka ukryta u Wąsowskich. Jediną osobą, które przeżyła tamte wydarzenia była córka Aleksandry i Jana – Hanna – później Wąsowska-Kaczorek.

Ocalała wspominała:

„obudziły mnie strzały. W koszuli pobiegłam do okna, chcąc uciekać. Stał tam Niemiec z wycelowanym we mnie karabinem... Inni wpadli przez drzwi i ustawili nas pod ścianą. Żandarm strzelił do brata, leżącego jeszcze w łóżku. Nie trafił. Weszli następni Niemcy i wypchnęli nas wszystkich na drogę. Rozbijali sprzęty, wywalali okna i drzwi, strzelając na oślep. Widzieliśmy jak z obórki wyskoczyła na pole Estera, a później jej bracia. Zdołali przebiec tylko kilka metrów. Udało się tylko czwartemu naszemu lokatorowi, Moszkowi z Cegłowa. Wykorzystał ona jakimś cudem zamieszanie na drodze przy formowaniu konwoju i zdołał uciec do lasu (...)”.

Przeprowadzona przez niemieckie służby bezpieczeństwa pacyfikacja Cegłowa oraz sąsiadującej z nią wsi Cisie kosztowała życie 25 osób. Nadal nie wiemy jednak jaka liczba osób mogła zginąć we wsi Mienia, w której Niemcy również dokonali morderstw na ludności cywilnej. Niektóre źródła wskazują, iż liczba ofiar Niemców we wszystkich wskazanych wsiach mogła sięgać nawet do 40 osób.

Bohaterski żołnierz Armii Krajowej

Poza bohaterską rodziną Wąsowskich, którzy ponieśli śmierć z rąk niemieckich oprawców za pomoc udzielaną Żydom, warto przywołać także nazwisko Sylwiusza Płatka, żołnierza Armii Krajowej, który w czasie pacyfikacji podjął opór wobec żandarmów niemieckich, oddając do nich strzały. Dzięki temu powstrzymał pogoń niemiecką, dając czas uczestniczącym w zebraniu AK kolegom na rychłą ucieczkę do pobliskiego lasu.

Z jego ręki padł martwy z pewnością co najmniej jeden Niemiec, być może nawet dwóch. Poza tym, prawdopodobnie również dwóch zostało rannych. Za ten czyn S. Płatek został pośmiertnie odznaczony Krzyżem *Virtuti Militari* przez komendanta Obszaru Warszawskiego Armii Krajowej Albina Skroczyńskiego „Łaszczka”.

Sprawiedliwość w rękach Kedywu

Julius Schmidt, szef mińskiego Kripo, poniósł zasłużoną karę. W dniu 22 lipca 1943 r. w Mińsku Mazowieckim dwaj żołnierze Kedywu obwodu AK Mińsk Mazowiecki Stanisław Gelo „Samouk” i Tadeusz Pasik „Zuch” wykonali wyrok na Juliusie Schmidcie. Już wówczas mówiono, iż głównym podglebiem do wykonania tej akcji stała się niemiecka pacyfikacja zwana także „masakrą cegłowską”. Z rodziny Wasowskich udało się przeżyć

jedynie córce Hannie, noszącej później nazwisko Wąsowska-Kaczorek.

COFNIJ SIĘ